

## **Budżetowanie a skoki, czyli o pozytywnych skutkach zapóźnienia technologicznego.**

Planując koszty i przychody Firmy musimy brać pod uwagę tempo postępu technicznego oraz cykl życia produktu. W niektórych branżach – np. w informatyce, sprzęcie AGD, czy elektronice, jest to wręcz podstawowa zmienna, rozstrzygająca o przyszłości Firmy.

Wszyscy uczyliśmy się o „psach”, „dojnych krowach”, „gwiazdach” i „zagadkach”, a także strategiach inwestycyjnych, promocyjnych i kosztowych, jakie należy stosować w każdej z wyżej wymienionej pozycji. Wiemy, że psy trzeba eliminować lub wymieniać, wiemy, że krowy trzeba „paść” (swoją drogą, ciekawe odkrycie, jak na artykuł o controllingu), a zagadki rozwiązywać. I często budując budżet decydujemy się na pewne działania inwestycyjne, czy rynkowe, bo tak nakazują standardy.

Tymczasem czasem warto zadać sobie pytanie o to samo w nieco inny sposób...

Kilka dni temu miałem okazję dwa razy przecierać oczy ze zdumienia – raz prywatnie, raz zawodowo. Za każdym razem podłoże było to samo – były to mianowicie pozytywne skutki opóźnienia technologicznego.

### **Przypadek pierwszy – „parowy”.**

Od trzynastu lat na przełomie kwietnia i maja w Wolsztynie odbywa się Wielka Parada Parowozów. W tym piętnastotysięcznym miasteczku znajduje się ostatnia w Europie (!) czynna parowozownia, obsługująca regularne (!) połączenia kolejowe. Na pierwszy rzut oka wygląda to (w epoce TGV i podobnych wynalazków) jak jakaś skamielina techniczna. Tymczasem miejsce to przyciąga co roku tysiące „mianiaków kolejowych” z całej Europy. Na zorganizowaną w tym roku XIII Paradę Parowozów przybyło ... 7 000 ludzi z całego świata. Do piętnastotysięcznego miasteczka!

A widok dwunastu błyszczących i zadbanych parowozów (trzynasty niestety się zepsuł, choć był niemiecki :-)), defilujących dziarsko w kłębach pary i nic nie robiących sobie ze swojego wieku (najmłodszy miał około 50 lat, najstarszy ponad 80!) jest naprawdę

niezapomniany. I na pewno pojedę tam w przyszłym roku specjalnym pociągiem relacji Wrocław – Wolsztyn o dumnej nazwie „HEFAJSTOS”, ciągniętym (a jakże!) przez dwie lokomotywy parowe. I naprawdę nie szkodzi, że na pokonanie odległości 143 km potrzebuje on prawie 3 godziny... Za to jest to jedyny pociąg, jaki widziałem, po wyjściu z którego pasażerowie ... idą pogadać z maszynistą, podziękować mu za podróż i zrobić sobie zdjęcie.

Ciekawe w tej historii jest to, że ze swojej słabości – czyli zapóźnienia technologicznego, które mogło się skończyć (jak w wielu innych przypadkach) zamknięciem linii kolejowych, odcięciem od świata, obojętnością inwestorów itp., Wolsztyn uczynił swą największą atrakcją turystyczną. I to jaką! Unikalną w skali Europy, przyciągającą turystów niczym żubry w Puszczy Białowieskiej!

### **Przypadek drugi – informatyczny (i to zagraniczny, więc według niektórych - ważniejszy...).**

Dzień wcześniej byłem u Klienta w Berlinie. I tam przecieraliśmy oczy „obustronnie”. Nasi niemieccy Klienci – ze zdumienia, że tak nowoczesne, elastyczne i funkcjonalne rozwiązanie informatyczne mogło powstać w takim dziwnym kraju jak Polska, a my – ze zdumienia, że w dzisiejszych czasach i na tak innowacyjnym rynku, jak niemiecki, można pracować z tak archaicznym oprogramowaniem...

A jednocześnie – okazało się, że stosując proponowaną przez nas technologię hurtowni danych, umożliwiającą wykorzystanie danych z posiadanych już systemów ewidencyjnych (które z racji swojego zapóźnienia technologicznego i braku odpowiednich zabezpieczeń umożliwiają tam właściwie dowolny dostęp z poziomu bazy danych) można wydłużyć czas eksploatacji obecnych systemów informatycznych i wykorzystać dane z nich pochodzące w najbardziej nawet zaawansowanych analizach i symulacjach.

W obu tych przypadkach okazało się, że pewne etapy rozwoju można – przy odpowiednich okolicznościach – po prostu przeskoczyć, lub pominąć.

W Wolsztynie – zamiast przechodzić przez normalny proces modernizowania taboru i upodobnienia się do powszechnych standardów, stworzono unikalne, żywe, niszowe, nieco muzealne środowisko dawnej infrastruktury kolejowej, jak widać z entuzjazmem przyjmowane przez turystów.

W Berlinie – eksploatowano stare systemy ewidencyjne na tyle długo, aż zdążyły się amortyzować jako inwestycje (zwykle cykl amortyzacji rozwiązań high – tech nie przekracza 3 lat, tam pracowano z nimi ponad 10 lat, więc z pewnością zdążyły zarobić na sobie). No i na tyle długo, aż pojawiła się technologia, która umożliwiła pozostawienie tych narzędzi do realizacji podstawowych funkcji ewidencyjnych, dając jednocześnie atrakcyjną dla managerów wartość dodaną. Dzięki temu pominięto całą generację

technologiczną oprogramowania, opartego na (dość drogich) technologiach Klient – Serwer, przeskakując od razu do (tańszych i bardziej funkcjonalnych) technologii internetowych, wykorzystujących hurtownie danych itp.

Podobnie dzieje się wbrew pozorom w ... polskiej gospodarce. My również dzięki naszemu niegdysiejszemu zapóźnieniu technologicznemu jesteśmy w stanie przeskakiwać niektóre fazy rozwojowe. Zauważmy, jak krótka była w Polsce kariera czeków. Niemal od razu zaczęliśmy posługiwać się kartami płatniczymi i kredytowymi. Reszcie świata zajęło to kilkadziesiąt lat. Podobnie było z analogową wersją telefonii komórkowej – ten dość drogi w użyciu wynalazek był stosowany na świecie od mniej więcej połowy lat osiemdziesiątych, w Polsce jego kariera była zaledwie kilkuletnia, szybko zaczęliśmy używać telefonów typu GSM. Bardzo krótko stosowano u nas pagery, dużo krócej niż gdzie indziej trwała kariera faksów. Nasza znakomita żywność jest dlatego znakomita, że technologie jej produkcji nie przeszły podobnej „modernizacji” w ciągu ostatnich kilkadziesiąt lat, jak w Europie Zachodniej. I od razu trafiliśmy z dużą podażą na szybko rosnący popyt w wydaniu „slow food”.

Podobnych przykładów jest mnóstwo. Wniosek – jeśli czujemy, że zostaliśmy w tyle z technologią, czy innowacjami, rozejrzyjmy się dokładnie wokół i pomyślmy, czy warto naśladować tych, którzy są krok przed nami, czy też otworzyły się już możliwości pójścia w zupełnie innym kierunku, lub w zupełnie innym tempie...